Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji Kraków ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16— ... z wyjątkiem niedziel. Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 33 — Kraków czwartek 3 lutego 1938 r. — Rok II

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

Dekompozycja w „Ozonie"

Nawarzyli sobie piwa i teraz go piją.

Z wielkim szumem kreowano parlamentarny klub Ozonu.

Ale niemal w dniu narodzin uśmiercono dziecko.

Zabrano się do gen. Żeligowskiego który bijąc w „okólnik" pana premiera, celował w... O .Z. N.

I rozpętała się walka. Różne były jej fazy. Sympatie społeczeństwa zdobył gen. Żeligowski. W Sejmie faktyczna większość stanęłaby po stronie zasłużonego generała. Atoli - jak było do przewidzenia - sprawę załatwiono „kompromisowo". - Zaklajstrowano ją, jak to się mówi. Ale tylko zewnętrznie. To tak jakby na ropiejącą ranę nalepiono plaster. Bo, wewnątrz wre, kotłuje.

Burzy się Wilno, buntują sami posłowie, należący do koła parlamentarnego Ozonu.

Początek dali posłowie z p. Duchem i Schaetzlem na czele. Tylko nie wyciągnęli jeszcze ostatecznych konsekwencyj. Za ich przykładem poszła posłanka Prystorowa, którą na znak solidarności z gen. Żeligowskim złożyła godność członka zarządu koła parlamentarnego Ozonu i wystąpiła z koła. Nie wytrzymał dłużej b. poseł Birkenmajer, sekretarz sektoru wiejskiego O. Z. N. który ustąpił ze swego stanowiska.

A więc DEKOMPOZYCJA, panie naczelny redaktorze „Gazety Polskiej", ale we własnym obozie. Udał się panu termin: „dekompozycja", wymyślił go pan jakby w proroczym przeczuciu, że wspaniale sharmonizuje się on z obozem, którego został pan naczelnym szefem propagandowym.

Posłanka Prystorowa, b. poseł Birkenmajer; kto następny?

Uciekają!...

IDEM.

Nieprawdopodobne ale prawdziwe

Fundusz Pracy, ks. Radziwiłł, 300 tys. zł. i co z tego wynikło?

(k) Jak nasi Czytelnicy zauważyli, nie zajmujemy się wcale perypetiami miłosnemi księcia Michała Radziwiłła. Wychodzimy bowiem z założenia, że są to wyłącznie sprawy miłosne i że w tym wypadku wolno księciu Radziwiłłowi czynić co mu się żywnie podoba.

Dziś, jeśli piszemy o księciu Radziwille, to jedynie dlatego, by zaalarmować opinię publiczną w związku z udzieleniem księciu znacznego kredytu przez Fundusz Pracy.

Fundusz Pracy — instytucja, której kardynalnym zadaniem jest zatrudnianie bezrobotnych, której zadaniem jest inwestowanie funduszów w roboty, przy których zatrudnienie znalazłoby tysiące bezrobotnych, instytucja ta, udziela księciu Radziwiłłowi kredytu w kwocie ni mniej ni więcej „tylko" 300 tysięcy złotych. Suma, jak na nasze stosunki, wcale poważna. Do całej tej nieprawdopodobnej transakcji doszło następująco:

Książę Radziwiłł w swym majątku posiada stawy rybne. Ponieważ w pewnym momencie kasa księcia— pana okazała się pustą wpadnięto na „genialny" pomysł: „brak nam forsy, to da ją nam na bezrobotne ryby Fundusz Pracy". Tak się też stało! Fundusz Pracy udzielił 300 tysięczno złotowej pożyczki na „cele walki z bezrobociem". No, ale Fundusz Pracy tak na „gębę" nie daje takiej sumy pieniędzy. Postanowiono więc sumę tą zabezpieczyć na rybach. Prędko chciano zrealizować to postanowienie, ale... ryby były już dawno sprzedane. I tak ks. Radziwiłł otrzymał pożyczkę, którą zużyto na cele zupełnie nieproduktywne, z której bezrobotni nie skorzystali. Pożyczkę — rzecz jasna — wobec braku zabezpieczenia należy uważać za straconą dla Skarbu Państwa.

Wysoce symptomatyczne są kulisy tej niecodziennej historii: Oto jak się dowiadujemy transakcję tę przeprowadził jeden z kierowników Funduszu Pracy w Poznaniu, którego nazwisko z wiadomych względów narazie nie podajemy. Wystarczy zaznaczyć, że dygnitarz ten mimo że był urzędnikiem Funduszu Pracy jednocześnie „pracował" u ks. Radziwiłła, od którego pobierał wysokie pobory.

Całej sprawie swojego rodzaju pikanterii dodaje fakt, że dygnitarz ten za tak „korzystne" przeprowadzenie transakcji został niedawno odznaczony...

W związku z powyższymi danymi zwracamy uwagę p. ministrowi Op. Społ. M. Zyndram-Kościałkowskiemu i naczelnemu dyrektorowi Funduszu Pracy b. wojewodzie krakowskiemu płk. Gnoińskiemu na tak karygodne szafowanie groszem publicznym dla celów prywatnych. Niewątpliwe tak p. min. Kościałkowski, jak i dyr. Gnoiński, znani ze swej energii dołożą wszelkich starań, by sprawę należycie wyświetlić, a winnych przykładnie ukarać!

Dyrektor Tow. Ubezpieczeń

ukarany grzywną 1000 zł.

Warszawa, tel. — Wielką sensację wywołał fakt ukarania przez starostwo śródmiejsko - warszawskie dyr. W., kierującego jednym z największych towarzystw ubezpieczeń w Polsce, grzywną w wysokości 1.000 zł. za zatrudnienie agentów ubezpieczeniowych nie posiadających odpowiednich prawem przewidzianych, legitymacji.

Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek wymiaru kary.

Pyrrusowe zwycięstwo Japonii

Ofensywa na froncie dywersja na tyłach, komunizm w kraju

Tokio, Wczoraj z rana policja dokonała obławy, podczas której aresztowano ponad 15 osób. podejrzanych o komunizm.

Większość aresztowanych stanowią profesorowie wyższych uczelni. TOKIO, 28 stycznia rozstrzelano w Szanghaju 6 chińczyków, skazanych przez sąd wojskowy na śmierć, za popełnienie szeregu zamachów bombowych.

HANKOU, Dzięki silnemu poparciu ortylerii Japończycy zdołali przerwać front chiński.

Dalsze ich natarcie w kierunku północnym wzdłuż kolei Tientsin — Pukou zostało wstrzymane.

—sos—

Zemsta C. S. A. R'a

ANGERS, Wczoraj wieczorem w Angers znaleziono samochód leżący w rowie.

Wewnątrz samochodu znaleziono trupa szofera Marcelego Legras z wielką raną na głowie.

Początkowo przypuszczano, że chodzi tu o wypadek, lecz po dokładnym zbadaniu wnętrza wozu znaleziono list adresowany do prefekta w Nantes następującej treści: „CSAR umie się pozbywać zdrajców — niechaj to posłuży za nauczkę".

Szofer Legras opuścił wczoraj ok. godziny 17.30. Angers po odwiezieniu jakiegoś tajemniczego pasażera na dworzec. Wdrożone obecnie śledztwo zmierza do ustalenia, czy Legras zajmował się czynnie polityką. W związku z tym przesłuchano dziś szereg osób.

SOWIETY WYDALIŁY GRECKIEGO DZIENNIKARZA.

Rzym. (tel.) Agencja Stefani donosi z Aten, że moskiewski korespondent jednego z dzienników ateńskich, Gramatikopulos został na żądanie „Gugu bez" (dawne G. P. U.) wysiedlony zagranicę bez podania powodów.

CARSKIE CIĘCIE

Przewidywano różne załatwienie sprawy gen. Żeligowskiego, niesłusznie zresztą tak nazwanej. Osoba generała wybiła się na pierwszy plan tylko dlatego, że chodziło o człowieka znanego i zasłużonego, którego zrobiono niejako sztandarem w walce o zupełnie coś innego, coś wyższego, aniżeli ostatecznie może być los jednego z pczewodniczących komisji sejmowej.

Chodziło o zasadę, człowiek stał na drugim planie. I wcale tego nie ukrywano. Przecież owych 16 członków komisji wojskowej, którzy oświadczyli, że z generałem Żeligowskim pracować nie będą, motywowało swą odmowę tym, że generał rzekomo obraził naczelnego wodza!

Jak do tego incydentu doszło? Generał w charakterze posła skrytykował okólnik premiera w myśl którego naczelny wódz jest drugą osobą w państwie po prezydencie Rzplitej. — Generał powołał się na konstytucję, , która przewiduje inną gradację naj wyższych czynników w państwie. — Było to więc, jak kto chce, wystąpienie recte krytyka urzędowania premiera, co jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem każdego posła.

Czy tych 16 nadgorliwców działało w porozumieniu z naczelnym wodzem? Z pewnością nie. Marszałek Śmigły Rydz jest wyższy ponad takie małostkowe spory etykietalne. Wie on dobrze, że naród szanuje w nim najwyższego przedstawiciela armii, która u nas — na szczęście — nie jest przedmiotem zatargów partyjno - politycznych. Dlaczego więc rozdmuchano ten incydent wbrew logice i intencjom rzekomo dotkniętej osoby?

Kilkakrotnie na ten temat pisaliśmy i nie widzimy potrzeby powtarzanie ogólnie znanego i odczuwanego faktu, że skorzystano z okazji, aby „ukarać" generała za inne jego „grzechy".

Gen. Żeligowski ma w oczach wielu ludzi tę wadę, że mówi prawdę — to w dzisiejszych stosunkach jest niemiłe i niepopłatne. Jego kosztem odbyła się rozgrywka między poszczególnymi odłamami dawnej sanacji rozgrywka skończyła się carskim cięciem, tj. uchwaleniem wniosku, w myśl którego komisję wojskową zmniejszono o tę liczbę posłów, która zrezygnowała z członkostwa komisji po uchwaleniu wotum nieufności prezesowi.

Stało się — jak twierdzą — w wyniku porozumienia między OZNowcami a Sławkowcami, porozumienia tak szerokiego, że wniosek postawiony przez pos. Hanebacha przyjęty został jednomyślnie. Sejm odetchnął, pozbył się kłopotu, który sam na siebie ściągnął. Minął incydent do — następnego.

Trzeba sobie uprzytomnić, że walka podziemna, będzie zjadliwa i nieprzebierająca w środkach toczy się i toczyć się będzie dalej. Chodzi przecież o rzecz tak łakomą, jaką jest władza a conajmniej wpływ na władzę.

W takich wypadkach ludzie nie robią sobie skrupułów, wciągają do swych walk ludzi postronnych i ci właśnie płacą koszta tej wojny. Tak stało się z gen. Żeligowskim — kto następny?

L.

Narodowy socjalizm ochrania
wielką własność w Niemczech

Cała propaganda za zwrotem kolonij Niemcom względnie za rewizją traktatu wersalskiego w sprawie zmiany granic, któraby spowodowała oddanie Trzeciej Rzeszy, tak na zachodzie, jak na północy i wschodzie stracone po przegranej wielkiej wojnie tereny — prowadzona jest pod hasłem „Naród bez ziemi".

Tymczasem udowodnimy cyframi, że Trzecia Rzesza rozporządza dużym zapasem ziemi, którym może obdarzać swoich obywateli.

Akcja kolonizacyjno - parcelacyjna, która w roku 1932 dała Niemcom ponad 9000 nowych osiedli, pod rządami narodowo - socjalistycznymi spadła do 4900 nowych gospodarstw.

Na 5.144.000 gospodarstw rolnych istnieje w Niemczech 7.200 gospodarstw, liczących ponad 500 ha.

Większa własność niemiecka, wyrażająca się 0.17 proc. w stosunku do ogółu gospodarstw rolnych, posiada w swoim ręku ponad 25 proc. obszaru uprawowego, a mianowicie 10.112. tys. ha.

Bardzo ciekawe zestawienie będzie w czyich rękach znajduje się wielka własność Trzeciej Rzeszy.

Pierwsze miejsce zajmuje Wilhelm II, posiadając 97.043 ha, następnie książę Pszczyński — 50.505 ha, książę von Hohenlohe Oehringen 48.121 ha, ks. Fryderyk von Hohenzollern-Siegmanringen — 46.036 ha, ks. Solms Baruth — 38.774. Ernest von Stollberg — 36.739. ks. von Anhalt Dessau — 29.300, hrabia Thiele - Winkler — 28.882, ks. Ahrenberg Nordkirchen — 27.842, hrabia Schaffgotsch — 27.668, ks. Leopold Pruski 25.042, hr. Arnim Muskau — 26.770, hr. von Bruehl — 22.891, hr. Fink Finnkenstein — 21.077, ks. Fryderyk Henryk Pruski — 17.108, ks. Albrecht Wirtenbergski — 16.099, ks. Schaumburg Lippe — 15.739 ha, ks Henckel von Oldenburg — 13.810 ks. Ryszard Say - Wittgenstein — 11.925 ha.

Właścicielami latyfundyj są również wysocy dygnitarze partii: Ks. von Sachsen - Coburg - Gotha, szef NSKK (nar. socj. korpusu motorowego) — 10.182, najbliższy zaufany Goeringa, nadprezydent książę von Hessen — 7.013, minister wojny, marszałek von Blomberg — 2.345, minister finansów hr. Schwerin -Krosigh — 3.896 ha.

Ciężki przemysł nie pozostaje w tyle: Krupp von Bohlen - Halbach posiada 4.789 ha, Boosig — 4.866 ha, Siemens — 2.504 ha.

Zapasy ziemi wystarczające i wymowne.

Samobójstwa w armii niemieckiej

Jeden z oficerów - lotników, który zostawszy odkomenderowany przez dowództwo eskadry niemieckiej do wojsk. gen. Franco, zbiegł na froncie hiszpańskim na stronę wojsk republikańskich, opowiada o stosunkach, panujących w armii niemieckiej, wprost rewelacyjne wiadomości.

W ostatnich czasach, zdaniem tego oficera, wśród żołnierzy niemieckich zaczęły mieć miejsce coraz częstsze wypadki samobójstw.

Niedawno w garnizonie Schweidnitz popełnił samobójstwo jeden z żołnierzy, nadziewając się na bagnet.

W 31 pułku piechoty w Plauen powiesiło się 3 żołnierzy, jeden zastrzelił się.

W pułku piechoty nr. 103, stojącym garnizonem w Rudolstadt, jeden z podoficerów zawołał z okna szeregowego, a gdy ten natychmiast nie obejrzał się i nie przybiegł pędem na piąte piętro, rozkaz swój powtórzył szesnastokrotnie.

Żołnierz musiał pędem wbiegać na piąte piętro, każdym razem wracając na podwórze koszarowe.

Gdy podoficer powtórzył siedemnasty raz, żołnierz wrócił na piąte piętro i wyskoczył przez okno. Zginął na miejscu.

Gen. Kesseling, dowódca IV okr. wojsk lotniczych, podczas inspekcji szkoły bojowej lotnictwa w Plauen, wygłosił przemówienie, podczas którego wypowiedział następujące zdanie:

„Większość wypadków samobójstw oraz dezercji, które w coraz bardziej zastraszający sposób szerzą się w armii, mają miejsce z powodu strachu przed karami."

Premiowanie książeczek
oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 31 stycznia 1938 roku odbyło się w PKO. 11-te publiczne premiowanie książeczek na **wkłady oszczędnościowe premiowane serii III-ciej.**

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1938 r.

Premie **po zł. 1.000.—** padły na n-ry:

168.973, 186.039 186.585 198.996 208.792 223.292 247.471.

Premie **po zł. 500.—** padły na nry:

154.873 157.333 157.407 161.973 162.693
167.931 169.463 176.363 179.350 181.268
183.073 186.783 186863 193.252 196.398
196.750 199.931 201.492 202.602 215.070
217.063 221.227 223.420 226.566 227.770
233.136 233.560 234.059 246.684 248.669

Premie po **zł. 250.—** padły na nry:

150.155 150.589 151.359 152.830 152.954
153.581 154.119 156.927 157.857 158.986
158.098 158.275 158.509 159.915 160.680
162.643 165.024 165.100 165.457 166.256
167.678 167.748 170.502 170.619 172.213
172.944 173.474 174.836 175.182 177.300
180.211 180.243 180.448 181.476 181.934
182.489 184.089 184.118 186.128 186.611
189.108 190.082 191.233 191.571 191.640
194.420 194.420 194.864 197.025 197.559
199.173 203.418 206.861 207.183 208.473
208.726 208.888 209.449 211.354 212.842
213.722 213.866 214.033 214.356 216.315
216.599 220.122 222.402 223.082 224.300
225.095 226.537 226.605 227.745 229.713
230.190 233.367 234.167 234.806 235.518
236.288 237.296 238.266 239.835 241.744
243.946 245.781 246.664 249.232 251.069.

Poza tym padło **296 premii 100 złotowych.**

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł. 500.— na n-ry: 196.398 223.136.

Zł. 250.— na nry: 150.589 194.864 222.402 230.190.

Zł. 100.— na nry: 152.278 154.822 156.249 159.599 163.275 165.287 167.287 167.287 168.345 170.383 172.150 192.934 194.457 195.032 212.783 220.405.

Po raz trzeci padła premia zł. 100 na nr. 190.163.

Ogółem padło 422 premie na łączną kwotę zł. 73.850.—.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III-ciej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 250.— na nry: 197.844 199.347 200.221 229.974.

Zł. 100.— na nry: 152.632 153.587 157.278
160.033 161.591 165.399 165.930 167.156
171.160 172.015 179227 181.158 181.637
182.593 185.874 191.488 196.618 202.871
213.264 213.643 218.439 219.518 230.716
233.219 236.891 238.015 238.058 250.126.

LIST OTWARTY

J. W. PAN GENERAŁ LUCJAN ŻELIGOWSKI
Honorowy Przewodniczący Okręgu Wileńskiego
Związku Harcerstwa Polskiego.
ANDRZEJEWO

Wielce Szanowny Panie Generale!

W związku z ostatnimi wydarzeniami w Komisji Wojskowej Sejmu, my starsze harcerki i starsi harcerze zebrani w dniu dzisiejszym śpieszymy oświadczyć, że przykro odczuliśmy metody postępowania większości członków Komisji Wojskowej Sejmu w stosunku do Pana Generała, a równocześnie chcemy zapewnić, że niezmiennie jesteśmy pełni głębokiej czci i szacunku dla Pana Generała i Jego zasług dziejowych, żywiąc uczucia wielkiego przywiązania do Jego Osoby.

(—) Z. Szadkowski
sekretarz

(—) Wacł. Dziewulski
przewodniczący Zebrania
Wilno, 27 stycznia 1938 r.

Ludowcy wysyłają delegację
do Pana Prezydenta

Jarosław. — Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu w porozumieniu z delegatami powiatów Przeworska, Łańcuta, Rzeszowa, Przemyśla, Jaworowa i Lubaczowa, powziął jednomyślną uchwałę wysłania delegacji do **Pana Prezydenta Rzplitej** z prośbą o spowodowanie jak najszybszego ukończenia śledztwa i zwolnienia z więzienie przemyskiego prezesa B. Gruszki, wiceprezesa Jedlińskiego i kpt. w st. sp. J. Schrama.

Ta sama delegacja przedstawi prośbę również Panu Ministrowi Sprawiedliwości i Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

—o—

NOWA KAMPANIA WYBORCZA W RUMUNII

(Korespondencja własna)

Bukareszt, w lutym.

Wybory do nowego parlamentu rumuskiego rozpisane zostały na dzień 2 i 7 marca.

Stronnictwa polityczne rozpoczęły już przygotowania. Według stanu z dnia 27 stycznia w Centralnej komisji wyborczej zarejestrowano już 28 list kandydatów, które według nowych przepisów zaopatrzone będą w liczby bieżące zamiast dotychczasowych znaków geometrycznych. Wielkie stronnictwa przystąpiły do zestawienia swych list kandydatów. Oddzielne listy kandydatów zgłosiły partie mniejszościowe, mianowicie węgierska, niemiecka i żydowska.

Na specjalnym posiedzeniu rząd ustalił program zarządzeń, jakie ma ją zostać wydane dla utrzymania spokoju i porządku podczas wyborów. Żandarmeria i policja ma pilnować porządku. Pod groźbą natychmiastowego wydalenia ze służby zakazuje się urzędnikom brania udziału w propagandzie wyborczej i jakichkolwiek manifestacjach politycznych.

Każdy wyborca, o ile sam nie jest kandydatem, może uprawiać agitację tylko w granicach swego okręgu wyborczego.

O ile przyłapany zostanie na agitacji w innym okręgu, ma być zatrzymany i odprowadzony do miejsca zamieszkania.

Równocześnie rząd zakazał zakładania jakichkolwiek formacji o charakterze półwojskowym, ponieważ — jak powiedziano w odnośnym komunikacie urzędowym, istnienie takich formacyj mogłoby doprowadzić do wojny domowej, która byłaby niebezpieczeństwem dla całości państwa.

Postanowienie to skierowane jest głównie przeciw partii narodowo - włościańskiej, która postanowiła odnowić swą gwardię, dobrowolnie rozwiązaną przed dwoma laty.

Maniu odpowiedział na to postanowienie rządu i zaznaczył, że jeśli rząd rozwiąże swą drużynę „Lancierów", to i partia narodowo - włościańska zrezygnuje ze swych oddziałów gwardii partyjnej.

Pierwszy wielki manifest ogłosiła partia narodowo - włościańska.

W proklamacji, jaką podpisał Juliusz Maniu, mówi się, że partia soi zdecydowanie na gruncie demokracji i zdecydowanie walczyć będzie z rządem dzisiejszym, który uważa za antykonstytucyjny i improwizowany i gotowy wywołać dyktaturę z wszystkimi jej następstwami.

W manifeście mówi się m. in.: „Partia narodowo - włościańska, stojąc zdecydowanie na gruncie monarchii konstytucyjnej, wierzy, że jedyną formą rządzenia, gwarantującą normalny rozwój państwa rumuńskiego, jest demokracja, opierająca się o wolę narodu i publiczną kontrolę czynności przywódców".

O polityce zagranicznej mówi się w manifeście:

„Partia narodowo - włościańska, kierując się przede wszystkim pragraniem obrony państwa nadal obstaje przy konieczności jasnej i konsekwentnej polityki zagranicznej po boku wielkich demokracji zachodnich, Małej Ententy, Porozumienia Bałkańskiego i Polski, utrzymując dobre stosunki z wszystkimi sąsiadami i dochowując wierności Lidze Narodów oraz idei bezpieczeństwa zbiorowego". **M. K.**

Najwięcej kar administracyjnych nakłada się w Warszawie

W roku 1936-37 władze nałożyły kar administracyjnych ogółem 1.280.977. Z ilości tej wypada kolejno najwięcej na m. st. Warszawę — 127.585, woj. łódzkie — 124.431 i woj. białostockie — 104.985.

Najmniej kar administracyjnych nałożono w woj. pomorskim — 38.987, woj. poleskim — 38.200 i woj. nowogródzkim — 27.065.

Z poszczególnych przekroczeń, jakie podlegały karom administracyjnym, przekroczenia sanitarne zdarzały się najczęściej w woj. białostockim, przekroczenia drogowe w m. st. Warszawie, przekroczenia, o posianie broni w woj. lubelskim, przekroczenia ustawy przeciwalkoholowej w woj. śląskim, przekroczenie prawa o wykroczeniach w woj. łódzkim przekroczenia ustawy o powszechnej służbie wojskowej w woj. łódzkim.

—o—

Jakie artykuły obejmuje
nasz handel z Chinami

Eksport z Polski do Chin obejmuje przede wszystkim metale nieszlachetne i wyroby z nich, przetwory chemiczne i farby, wyroby włókiennicze, papier i wyroby z niego. Importujemy: szczecinę, jelita, korzenie, orzechy, cynę, olej drzewny i antymon.

—o—

Kraj bez rozwodów
Demokratyczna konstytucja Irlandii

De Valera wyjechał z Londynu po przeprowadzeniu anglo - irlandzkich pertraktacji, które chwilowo nie dały rezultatów, ale prasa londyńska wciąż jeszcze wiele miejsca poświęca wybitnej postaci premiera irlandzkiego, który cieszy się już światową popularnością.

Dla irlandczyków jest on bohaterem i wodzem ich narodowego wyzwolenia dla Anglików przeciwnikiem wielkich rozmiarów i bardzo cennym sojusznikiem może już w dniu jutrzejszym; dla całego świata de Valera jest wzorem nieustraszonego i upartego pioniera walki narodowej...

Niewątpliwie nastąpi dzień, gdy człowiek ten odgrywać będzie doniosłą rolę w polityce międzynarodowej, gdy tylko uporządkuje sprawy w swojej ojczyźnie.

* * *

Widziałem de Valerę w irlandzkim parlamencie, gdy sucho i rzeczowo odpowiadał na pytania opozycji.

Widziałem go, jak śpieszył, nie rozglądając się, po długim korytarzu parlamentu. Wyglądał nachmurzony i zniecierpliwiony.

Ale widziałem go również w jego gabinecie w prezydium rady ministrów w Dublinie, jak przyjmował zagraniczną delegację.

I dopiero wtedy ujrzałem po raz pierwszy jego uśmiech, dziecinny, wstydliwy uśmiech zakłopotanego człowieka, która wraz z dojściem do władzy nie utracił ani swej skromności, ani swego idealizmu.

De Valera sprawia czarujące wrażenie człowieka o wielkiej sile i o wielkiej niezniszczalnej wierze.

De Valera jest katolikiem. — I jak u wielu Irlandczyków katolicyzm odgrywa dominującą rolę w jego światopoglądzie. — Jeśli istnieje obecnie kraj na świecie kraj, w którym religia nie jest pustym dźwiękiem i gdzie religia odgrywa olbrzymią rolę w życiu politycznym i społecznym, to tym krajem jest właśnie Irlandia.

I przy tym w Irlandii katolicyzm posiada tak wielki wpływ na życie kraju „nie z powodu strachu, a z powodu sumienia".

Przed kilku dniami byłem świadkiem charakterystycznego wypadku w Dublinie.

W restauracji jednego z największych hotelów siedziało przy stole kilku panów, a wśród nich również biskup katolicki.

Gdy biskup wstał i zaczął się żegnać, jeden z jego towarzyszy przy stole, 40-letni mężczyzna, zajmujący poważne stanowisko w rządzie, klęknął i na oczach wszystkich obecnych pocałował odchodzącego w rękę.

Trudno sobie wyobrazić taką scenę w jakimkolwiek kraju na świecie.

Mogła by powstać obawa, że wobec takich uczuć religijnych Irlandia wejdzie na drogę religijnych, lub rasowych prześladowań.

Ale de Valera i w tym kierunku okazał się wielkim chorążym demokracji i wolności.

Nowa konstytucja irlandzka, wypracowana przez de Valerę, zasługuje na wielkie uznanie nie tylko z powodu swego prostego i jasnego języka, co spotkało się z uznaniem całej prasy angielskiej.

Nowa konstytucja irlandzka zasługuje na pochwały również z wielu innych względów.

Ustanawia ona i gwarantuje pełną demokrację, wolność sumienia i narodowe oraz religijne równouprawnienie.

Wiara katolicka lwiej części ludności Irlandii i samych autorów konstytucji daje się wyczuć z każdego wiersza, ale w całej ustawie nie ma ani jednego paragrafu, któryby ograniczał prawa i wolność narodowych, lub religijnych mniejszości.

Wśród wielu nowości w konstytucji irlandzkiej zwraca uwagę specjalny rozdział o rodzinie — rozdział, którego daremnie szukać w konstytucji jakiegowolwiek kraju.

I co najbardziej zdumiewa obcokrajowca w tym rozdziale, to absolutny zakaz rozwodów.

W Irlandii nie tylko nie ma prawa, które przewidywałoby, kiedy i w jakich warunkach udziela się rozwodu, ale konstutucja stara się nawet uniemożliwić w przyszłości wprowadzenie takiego prawa.

Podoba ci się, czy też nie, ożeniłeś się, to tak już musi zostać aż do śmierci.

Jeśli mąż niezdolny jest do współżycia, można zamieszkać osobno. Ale nie ma przyczyny, według irlandzkich ustawodawców, któraby usprawiedliwiała rozwód.

Ani zdrada, ani okrucieństwo jednego z małżonków, ani żadna z wielu przyczyn, usprawiedliwiających rozwód w inych krajach.

Istnieje instytucja małżeństwa, ale nie ma w Irlandii uznania dla rozwodu.

I to zostało podkreślone nie w prawie kościelnym, a w świeckim.

Nie tylko katolicy, ale nawet protestanci i Żydzi nie mogą się rozwodzić w Irlandii.

Jest to jedyny punkt tej nadzwyczaj postępowej i demokratycznej konstytucji, zdumiewający obcokrajowca swoim konserwatyzmem i nie mal duchem średniowiecza.

Wyraziłem swoje zdumienie w rozmowach z obywatelami najrozmaitszych wyznań. Ale wszyscy są całkowicie zadowoleni również z tego punktu.

I gdy się obserwuje nadzwyczaj patriarchalne życie w Irlandii, to mimo woli nasuwa się pytanie: a może tak jest nawet lepiej?

Nie tylko po wsiach, ale i w samym Dublinie, króluje rodzina o wielu dzieciach.

Zarówno wśród katolików, jak i wśród Żydów, na porządku dziennym są rodziny, liczące po siedem, osiem a nawet dziewięć do dziesięciu osób. Lekarz, lub adwokat, który w Londynie, Paryżu, czy Berlinie ściśle stosuje się do systemu jednego lub dwoga dzieci, posiada pięć do sześciu dzieci w Dublinie.

Ojciec i matka cieszą się w irlandzkiej rodzinie bezapelacyjnym autorytetem.

De Valera jest synem ojca hiszpana i matki - irlandki.

Urodził się 55 lat temu w Nowym Jorku, ale od drugiego roku życia rósł i wychowywał się w Irlandii.

De Valera przeszedł wieloletnią szkołę nacjonalno - rewolucyjnej walki.

Ale okazał się nie tylko dobrym bojownikiem i agitatorem, ale również klasycznym budowniczym państwa.

Możliwe, że jego zdolności i doświadczenie nauczyciela matematyki ułatwiają mu obliczanie z pełną dokładnością każdego kroku w polityce, prawodawstwie i dyplomacji.

Szesnaście lat temu de Valera, już jako „prezydent" Irlandii, nie obawiał się wystąpić przeciwko swoim własnym delegatom, gdy przywieźli oni z Londynu do Dublina nie taką umowę anglo - irlandzką, jakiej życzyli sobie irlandczycy ze swoim przywódcą na czele.

Rozpoczął wojnę domową i nową walkę z Anglią, ale nie ustąpił i nie wyrzekł się swoich zasad i ideałów.

Obecnie w Londynie uczynił jeszcze jeden doniosły krok na swej drodze politycznej. I tym razem nie otrzymał jeszcze wszystkiego, do czego dąży.

Irlandia jeszcze nie osiągnęła zjednoczenia narodowego.

Ale krok naprzód został jednak zrobiony.

De Valera z Chamberlainem próbowali zakończyć wojnę ekonomiczną między Anglią i Irlandią.

Petraktacje dotychczas nie dały konkretnych rezultatów. Ale koniec końców zgoda niewątpliwie zostanie osiągnięta. Nastąpi napewno współpraca dobrowolna między dwoma sąsiadami na zachodnim krańcu Europy. A to właśnie będzie ukoronowaniem dążeń całego życia de Valery.

Chodziło mu bowiem zawsze o współpracę nie pod presją a z dobrej woli obu kontrahentów.

L. G—in.

Z. N. P.

FRAGMENTY I MIGAWKI ZE ZJAZDU Z. N. P.

Reakcja i faszyzm niby ciężko zraniony niedźwiedź na glinianych nogach, próbowały w godzinach przedpołudniowych prowokować delegatów, przybyłych na Zjazd.

Tu i ówdzie widniały ulotki wymierzone przeciwko Z. N. P.

Styl, tenor, odpowiadające oenerowskiej mentalności. Cytować ich nie podobna szanującemu się pismu.

To też przechodzimy nad nimi do porządku.

* * *

W spokoju, w karnym ordynku maszerują nauczyciele na Wawel.

Ciągnie się długi sznur.

Po pewnym czasie w tym samym porządku wracają w poczuciu spełnienia obowiązku.

Złożyli hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski: Józefowi Piłsudskiemu.

Na twarzach maszerujących maluje się powaga i skupienie.

Przechodzą Rynkiem. Na rogu ulicy Szewskiej z małej grupki oenerowskiej padają oderwane okrzyki: „Precz z Kolanką!" — „Precz z Z. N. P."

Ale nikt tych prowokacyjnych okrzyków nie podtrzymuje.

Spływają one po zakurzonych trzewikach maszerujących.

Na twarzach poważnych pedagogów widać uśmiech politowania.

Wołajcie sobie smarkacze, myślą delegaci i dalej idą zwartym męskim krokiem naprzód.

Ktoś z przechodniów pyta jedego z delegatów: co to za pochód?

— To Z. N. P. — odpowiada jeden z nauczycieli, poważny, starszy pan.

— Dziękuję — pada odpowiedź i przechodzień uchyla kapelusza...

Na prastarym, krakowskim Rynku, obok kamienia przy którym przysięgał Kościuszko, kilku młokosów endeckich wykrzykiwuje przeciwko polskim nauczycielom.....

To synonim dzisiejszej rzeczywistości polskiej.

Ale trzeba było widzieć jak ci nauczyciele, którzy zjechali się ze wszystkich najdalszych krańców Polski, maszerujący po tym bruku krakowskim, po którym w pamiętnych dniach sierpniowych 1914 roku nie jeden z nich maszerował w mundurze legionisty, z godnością i stoickim spokojem, jak na wychowawców przystało, przechodzili obok tych wykrzykujących młodzieniaszków endeckich. Nawet nie drgnęli!

I weszli do sali obrad.

* * *

Na tę salę obrad zwrócone były oczy całej Polski kulturalnej. Czekano z niecierpliwością, wyjdą - li nauczyciele, zwycięsko, czy wykażą nieodparcie że insynuacją były wszystkie kalumnie na nich rzucane; czy oprą się wszelkim niepowołanym i karygodnym presjom obcym duchowi nauczycielstwa Polskiego?

Trzeba wiedzieć, że tego wszystkiego życzyła Im cała Polska.

Z. N. P. zdobył sobie i ugruntował sympatję wszystkich szczerych Polaków tak - w szczęściu jak i nieszczęściu.

* * *

O tych szczęśliwych i nieszczęśliwych dla Związku czasach wiele było mowy — bo być musiało na wczorajszym Zebraniu.

I długo jeszcze rozbrzmiewać będą mury Starego Teatru krakowskiego a za nim Kraków i cała Polska, że wielką była krzywda nieopatrznie Związkowi wyrządzona.

Ale Wy nauczyciele możecie być dumni!

Wyszliście z próby dziejowej zwycięsko i w blasku demokratycznego oblicza możecie śmiało spojrzeć w oczy Polsce!

BYLIŚMY DEMOKRATAMI I TAKIMI POZOSTANIEMY!

A cała Polska dumnie patrzeć będzie na Was: — Oto Ci co honor Ojczyzny w blasku i chwale utrzymali.

* * *

Gdy nowowybrany prezes Kolanka ukazał się na mównicy entuzjastyczne przyjęcie zgotowali mu delegaci.

Bezgraniczna była ich radość i tę spontaicznie udzielili swemu prezesowi.

Tak cała Polska Demokratyczna była z Nimi.

* * *

Wybór nowego prezesa był jednomyślny. Jednakże prezes Kolanko zrezygnował.

Wskazał jako na swego następcę p. Nowickiego.

I ten, przygniatającą większaścią głosów został wybrany.

Przyjęta została również cała lista Zarządu z p. Fułodzieckim i Serkowskim.

Jeszcze jedno przemówienie nowego prezesa, jeszcze jeden wielki entuzjazm — i zjazd zakończył swe obrady.

* * *

Ten entuzjazm nie pozostał tylko na sali obrad. Poszedł on daleko stąd wraz z nauczycielami.

Spotkaliśmy grupę nauczycieli i zamieniliśmy z nimi parę słów.

Słowa ich były pełne entuzjazmu dla Zarządu, dla Związku i tchnęły głęboką wiarą w spełnienie szczytnych zadań dla Związku i wiały głęboką wiarę w spełnienie szczytnych zadań dla DOBRA POLSKI.

* * *

Niezwykle charakterystyczne momenty cechowały Zjazd.

* * *

Kiedy w zagajeniu głos zabrał kurator Maciszewski, sala pogrążona była w spokoju.

Tym niewzruszonym spokojem i milczeniem dano wyraz bierności i uszanowania wobec urzędowej osoby.

Po przemówieniu nastało milczenie.

Wyglądało tak, jakgdyby nie z tej strony czekano słów.

Jakiś inny duch, jakieś inne słowa miały tu paść.

Czekano!...

* * *

W tem — przewidziany porządek obrad zostaje przerwany.

Głos w sprawie nagłej zabiera były prezes Kolanko.

Powolnym krokiem zoliża się do mównicy. Jeszcze nie zdążył zabrać głosu, gdy jak lawina padły i rozbrzmiały w całej sali okrzyki: „Niech żyje Kolanko!...

Niby rozszalały żywioł grzmiały te słowa: „Niech żyje Kolanko"!

To był ten prawdziwy duch, to był ten właściwy CHARAKTER Zjazdu.

* * *

Pięć minut trwać musiało by p. Kolanko mógł zabrać głos.

W głębokim oczekiwaniu, i skupieniu zgłasza mówca wniosek o wysłanie hołdowniczej depeszy do Pana Prezydenta R. P. i P. Marszałka Rydza - Śmigłego.

I znów niebywały, spontaniczny entuzjazm — jak przedtem!

Sala szaleje!...

* * *

Ilekroć razy człowiek ten stanął na mównicy — czułeś że mówi do swych wiernych ludzi - żołnierzy i że oni są z nim.

Kiedy wśród żywiołowych okrzyków i oklasków p. Kolanko wybrany został prezesem jednomyślnie, zdawało się, że nic nie pohamuje wiwatów na Jego cześć.

P. Kolanko, nowo wybrany prezes mówi:

Mówi dużo o tragiźmie nauczycieli, mówi smutnym głosem ,jak człowiek któremu wyrządzono niepowetowaną krzywdę. Mówi o gromach i atakach na Z. N. P.

Oni, którzy zawsze wiernie stali na straży hasła:

„FRONTEM DO DZIECKA" i: „FRONTEM DO SZKOŁY", dziś muszą cierpieć, muszą.

Męka jego jeszcze się nie skończyła.

On nie uchyla się od odpowiedzialności za całość.

Powiadamia swych kolegów, że nie może przyjąć mandatu.

Wskazuje na swego przyjaciela Nowickiego.

„Daję Wam nakaz, byście tego drogiego mi przyjaciela uczynili mo im następcą. Chcę by nasza silna i karna organizacja taką samą zawsze została.

Jestem dumny, że jestem jej kierownikiem!...

* * *

Sala jakby zamarła.

Nie było ani jednego oklasku.

Wzruszenie udzieliło się wszystkim. Był to najsmutniejszy a zarazem najpoważniejszy moment Zjazdu.

Spontanicznie uczcili obecni tą chwilę jednominutowym milczeniem

Skupione twarze, ze smutkiem spoglądające oczy, mówiły, iż wiedzą, kto stał przed nimi, że nie chcą go stracić...

A on stał w powodzi kwiecia, ze łzami w oczach, podniesioną głową i z dumą na czole szczęśliwy i świadom swej odpowiedzialności na stanowisku Włodarza 50.000 rzeszy, wiernych mu i karnych nauczycieli.

* * *

Niemal jednogłośnie wybrany został prezesem moralny spadkobierca i przyjaciel p. Kolanki.

870 wyciągniętych rąk z białymi kartkami — to wyraz wielkiego uszanowania dla woli przywódcy, to posłuch jego nakazowi moralnemu. Te 870 głosów, to głęboki objaw wiary w wartość człowieka, który poprzysiągł pójść w ślady swego poprzednika i — nadal faktycznego przywódcy Z. N. P.

Triumf wolnej myśli i demokracji

No i cóż panowie kalumniatorzy? Na nic się zdały wasze obłąkańcze ataki. Z. N. P. wyszedł cało, zwycięsko z próby ogniowej. Stało się tak, jak przewidywaliśmy: waszym bezprzykładnym, oszczerczym napaściom pod adresem b. zarządu i samego Z. N. P. Zjazd dał jedynie możliwą i godną odpowiedź: wybrał jednomyślnie znienawidzonego przez chuligańską reakcję p. Kolankę ponownie prezesem. Przez 15 minut Zjeazd entuzjastycznie oklaskiwał ten wybór. Nie było mikrofonu na sali, któryby całej Polsce zademonstrował tę potężną manifestację nauczycielstwa polskiego na rzecz człowieka, który ostatnio stał się synonimem wolnej, niezależnej, demokratycznej myśli. Nie przyjął mandatu, zaproponował swojego najbliższego współpracownika p. Nowickiego, a więc spadkobiercę tych samych myśli i dróg. Czy p. Kolanko obejmie niebawem prezesurę okaże najbliższa przyszłość.

Gdzież jest zapowiedziany rozłam, gdzie oderwanie się 20 tysięcy nauczycieli?

Kłamstwo, obliczone na dywersję, spaliło na panewce.

Zjazd wytrwał na stanowisku. Solidarność nauczycielstwa zwycię żyła.

I miał rację nowowybrany prezes p. Nowicki, gdy powiedział, że z okresu rządów komisarskich Związek, mimo materialnej ruiny, wychodzi jako zwycięsca, że odniósł moralne zwycięstwo.

To zwycięstwo moralne odnosi się nie tylko do czasu przeszłego, ale przedewszystkiem zawiera w sobie zadatek niespożytego kapitału na przyszłość.

Bo przecież Zjazd dowiódł, że czasy powolnego zasprzedawania się wpływom reżimowym ze szkodą dla niezależności samego ruchu organizacyjnego, minęły.

Nauczycielstwo zerwało mosty z przeszłością, która sprzeczną była z samodzielnością dróg i niezawisłością przekonań politycznych.

Weszło na drogę, wspólną całemu niezależnemu ruchowi pracowniczemu i Demokracji Polskiej.

A nadewszystko nauczycielstwo przekonało opinię, że posiada CHARAKTER, że można na nim budować.

Jest to więc triumf wolnej myśli, wolnego przekonania i woli do stanowienia o sobie.

Wyprostowały się kręgosłupy!

Triumf polskiej demokracji na odcinku tak ważnym jak nauczycielskim, jest jednocześnie klęską reakcji i wszystkich odmian totalistycznych.

Zdumiewającym jest milczenie „I. K. C.". — Wszak ten pierwszy rozpętał w swoim egoistycznym interesie, niespotykaną kampanię przeciwko polskiemu nauczycielstwu, zrzeszonemu w Z. N. P., buntował, nastawiał przeciwko b. zarządowi nauczycielstwo, łudząc się w naiwności że zdoła podburzyć doły przeciwko górom.

I, zawiódł się sromotnie. Okazało się, że „I. K. C." nie posiada żadnego wpływu na niesprzedajne dusze, że masy nauczycielskie solidarnie odrzuciły „pałacowe" próby rozłamowe, że stanęły murem po stronie swych niezłomnych przywódców.

I, to jest najbardziej pocieszającym objawem: prasa faszystowska, reakcyjna i „prywatna" nastawiona na schlebianie kierunkom wiatrów politycznych, nie posiada żadnego wpływu na ludzi o wyrobionych trwałych światopoglądach.

Zjazd dał temu właśnie dobitny wyraz.

Prasa demokratyczna, niezawisła cieszy się ze zwycięstwa Z. N. P., które jest zarazem zwycięstwem jej walki mozolnej, trudnej, ofiarnej służby na rzecz sprawiedliwości społecznej, na rzecz wolności i dobra ogólnego.

Notujemy nowe, walne zwycięstwo na odcinku ogólnej walki o zapanowanie ładu i porządku demokratycznego w Polsce.

Obóz demokratyczny, w skład którego bezspornie wchodzi także nauczycielstwo, maszeruje śmiałymi twardymi i pewnymi krokami naprzód ku generalnemu zwycięstwu. Ono już jest bliskie.

STER.

LUTY
3
Czwartek

WAZNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1?3-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-00
Pogotowie rat. 11111

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Czwartek: Anastazego
Piątek: Weroniki

Teatr-kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w czwartek świetna komedia muzyczna H. Langsferdera i S. Tischa z muzyką M. K. Märkera „Czemu kłamiesz najdroższa". W sztuce opracowanej scenicznie przez W. Radulskiego występują: A. Matusiakówna, S. Czajkowski, J. Wernicz, K. Fabisia, T. Kondrat, W. Macherski, A. Passart i A. Żukowski.

„Czemu kłamiesz najdroższa?" powtórzona będzie w sobotę.

Jutro w piątek po cenach zniżonych „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego, w premierowej obsadze.

Plan przedstawień:

Czwartek: „Czemu kłamiesz najdroższa?"
Piątek: „Gałązka rozmarynu"
Sobota: „Czemu kłamiesz najdroższa?"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Linia Maginota".
APOLLO: „Yoshiwara".
ATLANTIC: „Kwiaty nicejskie" i „Zabronione szczęście".
BAGATELA: „Moja panna mama" i Jubileuszowa rewia.
DOM ŻOŁNIERZA: Janosik hetman Zbójnicki
L. O. P. P.: Na drapaczu chmur
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Książę i żebrak".
SZTUKA: „Truxa"
STELLA: „Mały lord".
UCIECHA: „Towarzysze broni".
WANDA: Motyl hiszpański.
FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska 5: BARCELONA

Radio

PIĄTEK, 4 LUTEGO

11.15 Audycja dla szkół 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 Stanisław Jachowicz — Przyjaciel dzieci audycja dla dzieci 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego 17 „Macocha" pogadanka Zofii Charszewskiej 17.15 Stara i nowa muzyka na flet 18.15 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. J. Waltera 18.40 Skrzynka ogólna w opr. Stanisława Broniewskiego 18.55 U dawnych mistrzów cechowych 19.30 Transmisja ze Sztokholmu: „Ship ahoy" — rapsodia pieśni marynarzy szwedzkich. Wyk. chór marynarzy, ork. Akorden oraz soliści 20.10 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharm. Warszawskiej. Wyk. ork. filharm. Knocert poprzedzi pogadanka 23 Muzyka taneczna.

„CO IMĆ PAN POSEŁ CONTARINI WIDZIAŁ W POLSCE!"

Dnia 4 lutego br. o godz. 11.15 nadaje rozgłośnia krakowska na fali ogólnopolskiej audycję dla szkół pióra Marii Dynowskiej. Poseł wenecki Contarini jedzie w sprawach handlowych do Persji. Po drodze odwiedza Polskę, o której wówczas wiedziano bardzo mało i wyobrażano ją sobie, jako kraj napół dziki. Zdumiał się Pan poseł, gdy znalazł w Polsce ład i cywilizację. Zachwycony przyjęciem u króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęczycy, zapragnął poznać i jego synów. Jak to poznanie wyglądało dowiemy się z powyższej audycji.

Kraków do wieczora...

Na powitanie Dostojnych Gości

Na murach miasta została dziś rozplakatowana następująca odezwa:

OBYWATELE!

Niezwykle doniosłe i radosne chwile przeżyje Kraków w zbliżających się dniach 5 i 6 lutego. W starożytnych murach naszego miasta zagości

JEGO WYSOKOŚĆ REGENT KRÓLESTWA WĘGIER MIKOŁAJ HORTHY

niezłomny i bohaterski żołnież, Ojczyzny Swej Oswobodziciel, który przybędzie tu wraz z licznymi Dostojnikami Narodu Węgierskiego. Najwyższego Zwierzchnika Królestwa Węgier powitają w Krakowie

Pan Prezydent Rzeczypospolitej IGNACY MOŚCICKI,

Marszałek Polski EDWARD ŚMIGŁY RYDZ,

oraz członkowie Rządu Rzeczypospolitej i Dostojnicy naszego Państwa.

W historii Krakowa trwałymi głoskami zapiszą się te chwile radosne, gdy zagości w dostojnych komnatach Wawelu, zamieszkałych kiedyś przez królową Jadwigę i króla Batorego, Najwyższy Zwierzchnik Bohaterskiego Narodu, sprzężonego z Polską tysiącletnimi więzami przyjaźni i krwi, przelewanej ofiarnie przez najlepszych synów obu narodów w obronie wolności i kultury zachodniej.

Więzy te zacieśnią się jeszcze w obliczu duchów Józefa Piłsudskiego i króla Stefana Batorego, a pogrobna potęga obu tych Mocarzy utrwali wolę dalszej przyjaźni i współpracy na szlakach przyszłości. Obudziwszy w sobie pełną świadomość znaczenia nadchodzących uroczystych dni. Obywatele Krakowa winni uczuciom swym nadać godny i należyty wyraz. Niechaj zatym goście Jego Wysokości Regenta Królestwa Węgier to warzyszą najbardziej serdeczne i radosne objawy uczuć braterstwa i przyjaźni, jakie żywi Kraków i cała Polska dla Wielkiego Narodu Węgierskiego.

Niechaj wyrazem tych uczuć stanie się w dniach 4, 5 i 6 lutego najokazalsze przybranie wszystkich domów na obszarze miasta flagami i chorągwiami o barwach Węgier, Polski i Krakowa. Niechaj zwłaszcza do my śródmieścia przystroją się chorągwiami, dywanami i zielenią.

I niech potężnym echem królewskie mury Krakowa powtórzą ten okrzyk serdeczny:

NIECH ŻYJE JEGO WYSOKOŚĆ REGENT KRÓLESTWA WĘGIER

NIECH ŻYJE BRATNI I BOHATERSKI NARÓD WĘGIERSKI!

W Krakowie, dnia 1 lutego 1938 r.

Za Komitet Obywatelski:
Prezes:
Dr Mieczysław Kaplicki
Prezydent stoł. król. m. Krakowa.

Zastępczy powszechny obowiązek

służby wojskowej

Wyłożenie list pracy do przejrzenia

Zarząd Miejski st. kr. m. Krakowa podaje do wiadomości, iż w dniu od 3 lutego do 19 lutego br. zostanie wyłożoną do przejrzenia lista pracy osób obowiązanych do spełnienia zastępczego obowiązku wojskowego w roku 1938.

Listą pracy w r. 1938 objęto te osoby, których stosunek do służby wojskowej uregulowany został w latach -933—1937, a mianowicie zostali:

a) zaliczeni do kategorii „C.", lub „D" (na poborze, lub w drodze super rewizyjnej),

b) przeniesieni do rezerwy na skutek przyznania ulgi z art. 62 ustawy (jedyni żywiciele rodzin, o ile nie przesłużyli czynnie ponad 5 miesięcy).

c) przeniesieni do rezerwy z ponad kontygentu.

Osoby zainteresowane mają prawo zgłoszać się o sprostowanie w przypadku mylnego, lub niewłaściwego wciągnięcia ich do listy pracy.

Listy pracy wyłożone zostaną do przejrzenia w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego, pl. WW. Świętych L. 6, II. p. pokój Nr. 6, w godzinach 10—12.

KOLUMNA literatury i sztuki

RUDOLF OLGIŃSKI

APEL

W 30-tą rocznicę zgonu St. Lacka

Niespełna trzydzieści lat minęło od kąd zeszedł ze świata jeden z najwybitniejszych krytyków „Młodej Polski": Stanisław Lack. Rzadko kiedy krytyka literacka sięgnęła tak głęboko pokładów duszy ludzkiej, jak właśnie w recenzjach i rozprawach Stanisława Lacka. On z krytyki uczynił dzieło samoistne, dzieło twórcze. — Stwierdził to zresztą pośrednio w jednym ze swoich listów Stanisław Wyspiański. Kiedy na horyzoncie literatury polskiej jęły ukazywać się pierwsze utwory dramatyczne Stanisława Wyspiańskiego, spowite prze dziwną i tajemniczą nigdy przedtem nie spotykaną symboliką, społeczeństwo polskie stanęło jak przed jakimś nieprzeniknionym enigmatem. Dzieła Wyspiańskiego elektryzowały, chociaż ich właściwie początkowo nie rozumiano. Wtedy to z łamów „Krytyki", „Nowego Słowa" i „Życia" krakowskiego dawały się słyszeć głosy, rzucające nie tylko snopy światła na pozornie ciemne stronice dramatów poety, ale i wnikające w najgłębsze tajniki twórczości ludzkiej. Niby nurek niezrównany zapuszczał się Lack na samo dno tej dziwnej otchłani, jaką zdawała się być twórczość Wyspiańskiego i nieraz wyławiał z niej perły, o jakich przedtem nawet nie śniono. Każdy jego artykuł był ewenementem, chociaż twórczością Wyspiańskiego zajmowali się jednocześnie krytycy tej miary, co Stanisław Brzozowski, Wilhelm Feldman, Ignacy Matuszewski. Mimo to krytyka Lacka szła swoim specyficznym torem, ukazując w nowym zupełnie oświetleniu oblicze i postać poety. Dzisiaj — w trzydzieści lat po zgonie Stanisława Lacka pisma jego nie straciły nic ani ze swojej głębi, ani ze swojej aktualności. Przeciwnie, teraz dopiero nabierają jakiegoś dziwnego blasku i tchną taką świeżością, jakby wczoraj były pisane. Niestety jednak krytyk i jego prace poszły niemal w zapomnienie. A przecież Lack żyje i ciągle na nowo jest aktualny. Ten twórca wybitnie oryginalnego stylu wart jest nie tylko czytania, ale i specjalnego studium, już choćby dla tego jednego powodu. Lack jest ponadto myślicielem i filozofem, umiał rzecz każdą przemyśleć od początku do końca i każdy najmniejszy nawet artykuł jego zbudowany był jak system filozoficzny. Lack mówił tak jak musiał mówić i logiki myśli jego nic nie zdoła obalić. Niepospolity znawca sztuki i esteta, którego każdy twór był i pozostał rewelacją, nie znalazł do tej chwili w Polsce nikogo, ktoby wydał pozostałe po nim pisma. Jeden z jego wielkich przyjaciół, może najwierniejszy, znany lekarz krakowski, przechował je i przechowuje po dziś dzień w swoim skarbcu prywatnym, niby relikwie, ale nie jest w stanie wydać ich własnym sumptem. Niech mi więc będzie wolno w imieniu wielu innych także wyznawców Lacka zaapelować do naszych współczesnych Mecenasów sztuki, by podjęli ten wdzięczny trud i wydobyli z pod pyłu lat dzieła, które naprawdę mają trwałą i nieprzemijającą wartość. Pozostały przecież po Lacku niezliczone rękopisy, odnoszące się nie tylko do dzieł i twórczości Wyspiańskiego (które zresztą częściowo wydał już w 1924 r. Stanisław Pazurkiewicz), ale także niezwykle cenne i głębokie rozprawy o Mickiewiczu, Kirkiegaardzie, Walterze Paterze i o wielu innych pisarzach polskich i zagranicznych. Poza tym są w posiadaniu wielu żyjących jeszcze w Polsce ludzi niezliczone listy Lacka które mogą wzbogacić w sposób wyjątkowo cenny polską literaturę epistolarną.

Niezwykła książka Sinclaira

Amerykański pisarz Upton Sinclair, znany u nas ze swojej „Nafty" i wielu innych tłumaczeń, wydał ostatnio niespodziewaną dla wielu rozprawę pt. „W jaki sposób wierzę w Boga". Sinclair został w ostatnich latach pociągnięty urokiem wiary i to wiary prostej, nieskomplikowanej, dalekiej od metafizycznych spekulacyj. W książce swojej Sinclair pisze: „Obojętnym mi jest, czy moi przyjaciele materialiści nazywają to, co jest dla mnie Bogiem, Naturą i Wszechświatem, a zwolennicy Bergsona — nazwą „elan vital"; obojętnym mi jest, czy Bernard Shaw nazywa to „siłą witalną", Bucke „Sumieniem kosmicznym Emerson — „Naddus:zą", Plato „pierwszą przyczyną", a Kant określeniem „Numeros", gdyby zapytał mnie ktoś, co rozumiem pod pojęciem Boga, musiałbym mu odpowiedzieć tak, jak odpowiedziałem jednemu pastorowi, który w okresie gdy zajmowałem się polityką, zażądał odemnie definicji Boga: „Nie można określić nieskończonego" — odpowiedziałem mu wówczas.

Tomisław Mareticz nie żyje

Nauka jugosłowiańska okryła się żałobą. W Zagrzebiu zmarł jeden z najwybitniejszych uczonych odrodzonego państwa, znakomity filolog i lingwista, Tomisław Mareticz. Zmarły silnie związany był z Zagrzebiem, gdzie ukończył studia, uzyskując stopień doktorski, a wkrótce habilitował się obejmując na uniwersytecie zagrzebskim katedrę językoznawstwa. Mareticz był członkiem Srpska Kraljewska Akademija i wielu innych akademii zagranicznych, a m. in. członkiem Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Prof. Mareticz wydał wiele dzieł z zakresu językoznawstwa narodów słowiańskich i uchodził za autorytet w tych sprawach. Poza tym zajmował się literaturą i krytyką, oraz przekładami, w których celował. Przyswoił swemu narodowi Illiadę i Odysseję oraz Horacego i Wergiliusza. Tu należy wspomnieć, że Mareticz przełożył w dziewięćdziesiątych latach ub. stulecia „Pana Tadeusza" i wydał tom uwag krytycznych o twórczości Mickiewicza.

—o—

Międzynarodowy kongres chemii w Rzymie

X-ty międzynarodowy kongres chemii odbędzie się w Rzymie, między 15 a 21 maja br. Jak podają organizatorzy tej imprezy naukowej, dotąd zgłosiły się delegacje prawie 20-tu państw. W najbliższym czasie podamy skład polskiej delegacji.

Rola tradycji w muzyce

Staraniem Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej odbył się onegdaj odczyt przybyłego z Paryża Igora Markevitcha pt. „Le role de la tradition dans la musique contemporaine". — Rola tradycji w muzyce współczesnej. — Igor Markevitch wygłosił odczyt w języku francuskim, w sali Towarzystwa im. Karłowicza. Po odczycie wywiązała się fachowa dyskusja.

—o—

O CZYM SZUMIĄ WIERZBY

Pod tym pięknym, romantycznym tytułem, wziętym jakgdyby nie z naszej epoki żelaza i betonu, ukaże się niebawem tłumaczenie świetnej książki angielskiego pisarza Kenneth Grahame'a. Grahame jest rodzajem współczesnego La Fontaine'a: opisuje świetnie zarysowane charaktery zwierząt personifikujących ludzi. Symboliczna ta opowieść rozgrywa się na tle wspaniałych opisów natury i podskórnego nurtu tęsknoty do rodzinnego ogniska, tak cenionego zarówno w ojczyźnie pisarza jak i w świecie zwierząt, będących tylko w wyjątkowych wypadkach wędrowcami. Książka ta odpowiada specjalnie tym, którzy przekładają urok cichego ogniska nad czar dalekiego świata.

Józef Bakoś — sława malarska Ameryki

Coraz częściej Polacy z za oceanu zajmują wybitne stanowiska w Ameryce dzięki swoim zdolnościom i wytrwałości w pracy. Ostatnio głośnym jest w Ameryce nazwisko Józefa Bakosia, artysty-malarza. Bakoś ukończył w Buffalo szkołę malarską w Albright Art Gallery. Parę lat był profesorem sztuki malarskiej na uniwersytecie w Denver, w stanie Colorado. Obecnie oddaje się wyłącznie swemu zawodowi w Santa Fe. Specjalnością jego są krajobrazy i „martwa natura". Dotąd uzyskał on już dwie nagrody za swoje obrazy w Denver i San Francisko. Płótna jego znajdują się w muzeach Rorrick, Whithey, Brooklinie, San Francisco i w Denver.

—o—

Wystawa książki polskiej w Chicago

W chicagowskiej Newberry otwarto wystawę pięknej książki polskiej. Materiał zebrany został przez Polish Arts Club w Chicago. Wśród ilustratorów największą uwagę zwracały prace Zygmunta Bartłomiejczyka, T. Cieślewskiego jr., St. Chrostowskiego W. Skoczylasa i Z. Stryjeńskiej. — Wśród czasopism największe zainteresowanie wzbudziły „Arkady", — wśród wydawnictw poświęconych grafice użytkowej — roczniki Szkoły Przemysłu Graficznego im. J. Piłsudskiego. Celem zainteresowania wystawą inteligencji amerykańskiej, Polski Klub Artystyczny urządził na wystawie szereg zebrań, podczas których wygłoszone zostały odczyty, między innymi profesorów, wykładających literaturę polską na uniwersytetach amerykańskich, a mianowicie prof. Birkenmajera i prof. Noyesa.

—o—

Burzą dom Balzaka

Na skutek regulacji ulicy Raynouard ulegnie zburzeniu zakątek balzakowski. Zakątek — gdyż dom, w którym zamieszkiwał Balzak jako leżący poza linią regulacyjną, będzie zachowany. Jednakże, jak twierdzą znawcy, straci cały swój czar i urok. Dom ten był tak zakonspirowany, że ktoś obcy nie mógł odszukać go łatwo: leżał w ogrodzie, pomiędzy dwoma ulicami — Raynord i Duroc, zasłonięty przed oczami natrętnych fasadami dwóch domów. Obecnie jeden z tych domów ma być zburzony i domek Balzaka będzie widoczny jak na dłoni. — Ciekawe są powody, dla których twórca „Komedii ludzkiej" wybrał to mieszkanie: jak powszechnie wiadomo, Balzak był zawsze w długach i bezustannie nachodzili go wierzyciele. Żeby się od nich uwolnić zamieszkał Balzak w tym skromnym domku, posiadającym wyjście na dwie ulice: gdy przychodzili do niego wierzyciele przez wejście na Raynouard, Balzak wymykał się tylnymi drzwiami na uliczkę Duroc, schodząc spokojnie ku Sekwanie. Gdy zasiadali u niego u wejścia z Duroc — Balzak szybkim, lecz pełnym godności krokiem opuszczał swój home w kierunku miasta. Zagłębienie, w którym znajdował się dom Balzaka, dwa piętra poniżej poziomu ulicy Raynouard — pozwalało widzieć autorowi każdego wchodzącego, będąc samemu niewidzialnym i — nie dosiągalnym tak prędko: zejście wierzyciela po schodach wystarczało nawet grubemu Balzakowi do niespostrzeżonego wymknięcia się. Obecnie fasada przy Raynourd ulegnie rozbiórce, a całą tajemniczość i czar balzakowskiego zakątka zniknął z Paryża na zawsze.

—o—

KURS WIEDZY O POLSCE w Wilkes-Barre

Przed niedawnym czasem zakończony został kurs wiedzy o Polsce, zorganizowany staraniem inteligencji zawodowej, tzw. profesjonalistów w Wilkes-Parre, w Stanie Pensylwania (USA). Na kurs uczęszcza około 160 osób. Kurs ten był pierwszą tego rodzaju próbą i to próbą udaną o czym świadczy duża frekwencja słuchaczy oraz serdeczne przyjęcie, jakiego doznali wśród tamtejszej Polonii prelegenci kursu. Ponadto kurs w Wilkes-Barre stał się przykładem dla innych! ośrodków polskich. Prośby o zorganizowanie podobnych kursów wpłynęły już i z innych miast, jak ze Scranton, Cleveland i Buffalo, co dowodzi wielkiego zainteresowania się naszych rodaków kursem wiedzy o Polsce.

TRYBUNA SPORTOWA

Sprawy sędziów piłkarskich przed Sądem grodzkim

Przed Sądem Grodzkim w Krakowie odbyła się rozprawa z oskarżenia Franciszka Babireckiego przeciw ko Janowi Niedziałkowi, Maksymilianowi Gumplowiczowi, Maksymilianowi Schneiderowi i Zygmuntowi Liebermanowi o to, że jako członkowie zarządu Kolegium Sędziów Piłkarskich w Krakowie pomówili oskarżyciela prywatnego o czyny nie honorowe i czyny nieetyczne.

Wedle aktu oskarżenia powziął zarząd KOKS. z 5 grudnia następującą uchwałę:

„Zarząd KOKS. przyjmuje do wiadomości polecenie komisji dyscyplinarnej wyłonionej przez zarząd KOKS. w sprawie śp. Sudera Stefana i na tej podstawie stwierdza, że oskarżenie Babireckiego Franciszka w stosunku do śp. Sudera Stefana było zupełnie nieuzasadnione i podyktowane jedynie chęcią zdyskredytowania człowieka cieszącego się zupełnym zaufaniem kolegów zawodowych, instytucji w której pracował zawodowo oraz kolegium KOKS.

Podobne metody postępowania dyskredytują p. Babireckiego pod względem etyki i moralności sportowej, które to elementy winny być promotorem pracy każdego ideowego działacza sportowego.

P. Babirecki tego rodzaju postępowaniem postawił się sam poza nawias możliwości pracy w organizacji KOKS, która powyższym elementom w działalności swej hołduje".

Oskarżeni bronili się w ten sposób że na skutek zarzucenia przez Babireckiego śp. Suderowi defraudacji, wyłoniona została komisja w składzie dra Lustgartena, mgra Milewskiego i mgra Skowrońskiego, która to komisja na podstawie przeprowadzonych dochodzeń stwierdziła, że zarzut wysunięty przez Babireckiego jest bezpodstawny i w wysokiej mierze krzywdzący śp. Sudera.

Wyciągając z tego orzeczenia komisji dyscyplinarnej konsekwencje powziął zarząd KOKS uchwałę będącą przedmiotem aktu oskarżenia.

P. Babirecki dopatrzył się w tym występku z artykułu 255 kk.

Oskarżeni podnieśli zarzut, że jako zarząd mieli prawo i obowiązek ukarania p. Babireckiego jako członka organizacji w sposób taki, który by uniemożliwił p. Babileckiemu jakąkolwiek działalność w KOKS.

Sąd **pominął** dowody ofiarowane przez obie strony i wydał wyrok skazujący oskarżonych na grzywny po 25 zł. zmieniając kwalifikację zarzuconego im czynu na występek z artykułu 256.

Sąd podniósł w uzasadnieniu tego wyroku, że zarządowi przysługuje wprawdzie prawo karania członków i podejmowania odnośnych uchwał, jednakże uchwały takie nie mogą zawierać słów obraźliwych.

Z uwagi na to, że objęte aktem oskarżenia uchwały zarządu KOKS zawierały słowa obraźliwe, dopatrzył się w tym sądobrazy godności osobistej nie wkraczając w samo meritum sprawy.

Od wyroku tego zapowiadają oskarżeni apelację.

Kobieta chińska w życiu codziennym

Rodzina stanowi środkowy punkt życia zarówno kobiety chińskiej jak i Chińczyka; powiększenie jej i utrzymanie jest głównym celem bytu, a ponieważ i małżeństwo uważane jest tylko z tego punktu widzenia, dlatego też ludzi w stanie wolnym spotyka się w Chinach bardzo rzadko.

Małżeństwa nie są zawierane z miłości, często przychodząc do skutku bez wiedzy zainteresowanych.

Każda kobieta chińska przed wyjściem za mąż wychowywana jest z punktu widzenia praktycznego.

Szkoła ma na celu wykształcenie jej na dobrą gospodynię, poprzestaje więc na zaznajamianiu jej w praktycznym gospodarstwie domowym, a więc nauką robót ręcznych, trochę muzyki oraz wyrobienie towarzyskie.

Reformy szkolnictwa chińskiego oparte na wzorach europejskich wnoszą dużo nowych prądów na polu szkolnictwa, dużą zaś pomocą są szkoły średnie i wyższe.

Znaczenie i powaga kobiety w rodzinie jest bardzo mała.

Matka słuchać musi nawet najstarszego syna, gdy ten dorośnie. Ilość potomstwa w małżeństwie jest znaczna.

Młode pokolenie zaś wychowywane i utrzymywane jest w czci dla rodziców, co jest podstawą chińskiego życia rodzinnego i całej chińskiej kultury.

—o—

50 pociągów popularnych w lutym

W ciągu lutego przewidziane jest uruchomienie około 50 pociągów popularnych.

Pociągi te kierowane będą przeważnie do znanych ośrodków sportów zimowych, a przede wszystkim do Zakopanego, Wisły, Worochty, Rabki, a także do Poznania i Wilna.

Pociągi popularne do Poznania przybędą z Warszawy, Łodzi i Kalisza na dzień 13 bm. z okazji między państwowego meczu bokserskiego Polska — Niemcy.

Do Warszawy żadne pociągi nie są przewidywane.

—o—

CO NIESIE MODA PARYSKA

Nie skończyła się jeszcze zima, panująca nad światem północy, a już piękne panie zaczynają myśleć o modzie wiosennej. Zwiastunami jej w r. 1938 są: Worth, Mainbocher, Lelong.

Ukazały się już we Francji modele palt wiosennych, przybrane futrem. Co do sukien południowych w przyszłym sezonie wiosennym, przeważa ją czarne krótkie i dość wąskie u dołu.

Rękaw trzyćwierciowy, albo też długi i obcisły. Zapięcie na ozdobny zamek błyskawiczny lub na rząd drobnych guziczków.

Z kolorów sukien południowych spotyka się najwięcej czarny, granatowy i cyklamen. Kolorowość kompletów wiosennych w kolekcjach paryskich polega na tym, że kapelusz i bluzka utrzymane są w tym samym tonie.

Modne będą do kolorowych kostiumów bluzki jasne.

Najmodniejsze ubiory wiosenne mają być króciutkie luźne żakieciki futrzane, przeważnie z farbowanych kretów pod kolor sukni, a więc najczęściej: szafirowe, zielone i popielate; kapelusze do tych żakiecików można przybrać futrzanymi pomponami.

Okryciami na wieczór są luźne płaszcze. Płaszcze zaś na dzień mają baskinki.

W tym sezonie wiosennym klosze nie wychodzą z mody.

Wydłużone linie stanika nadają sylwetce swoisty wdzięk.

Polskie wigwamy

W okolicach Nyrczy nad brzegiem Prypeci spotkać można specjalne chaty rybackie zwane „kurenie".

Są one podobne z wyglądu do wigwamów indian amerykańskich, tylko pokryte są nie tak, jak wigwamy — skórą, lecz trzciną, oczeretami.

Wewnątrz kurenia na ziemi pośrodku pali się ognisko, którego dym uchodzi przez otwór w górze kurenia.

Wokoło ogniska urządzone są z siana na ziemi posłania. W takich kureniach rybacy przebywają czasami nawet całą zimę.

Porzucają je tylko podczas wysokiej wiosennej wody na Prypeci, która często zalewa kurenie.

Noclegi w tych polskich wigwamach są znośne. Robactwa nie ma, gdyż dym odstrasza wszelkie insekty.

—o—

DWA WIECZORY MUZYKI KAMERALNEJ

w wykonaniu Thelmy Reiss, znakomitej wiolonczelistki i Johna Kunt, świetnego pianisty, odbędą się we wtorek, 8 ooraz we czwartek 10 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80—3.50 są do nabycia w kasie Starego Teatru.

Hongkong wyspa wonnych źródeł

W wyniku prowadzonej przed stu laty nie mal, w r. 1840-42, wojny angielsko - chińskiej, zajęła Anglia w 1841 roku wysyę Kongkong, położoną na południowych wodach chińskich i oddzieloną wąskim przesmykiem od wybrzeża, noszącego nazwę „Kanlun", wybrzeże dziewięciu smoków.

Niewielki, 83 km. kw. liczący obszar, był się w rękach Anglii potężnym ośrodkiem handlowym.

Anglicy, rozszerzywszy swą posiadłość kolonialną w Hongkong, o pas nadbrzeża, położony naprzeciwko i sięgający do rzeki Sum-Czun, przekształcili martwą dotychczas zatokę, jedną z największych na południowym wybrzeżu Chin, w olbrzymi port handlowy, którego obroty roczne wynoszą przeszło 20 mil. ton.

Obszar powiększonej kolonii Hongkong wynosi 1012 km. kw.

Nazwa Hongkong oznacza w języku chińskim „wyspę wodnych źródeł".

Oddzielona ramieniem morza od nagich, brunatnych wzgórz Kanlunu, smaganych wichrami, o których Chińczycy mówią, że są tak gorące, jak tchnienie dziewięciu smoków — wyspa Hongkong jest prawdziwym wonnym ogrodem, pełnym bujnej południowej roślinności.

Mijając ożywione wybrzeże miasta Hongkong, nazwanego przez Anglików Victoria, wchodzimy do malowniczo na zboczach sześciosetmetrowej góry rozłożonej dzielnicy białych, w której nie wolno osiedlać się Chińczykom.

Na wzgórzu tym nawet w upalne miesiące letnie panuje temperatura o 3—4 stop. niższa od temperatury wybrzeża i pobliskiego Kaulunu.

Całe wzgórze, pokryte gajami palmowymi i bambusowymi, jest wymarzoną siedzibą dla władców tego skrawka ziemi, bogactwem swym i znaczeniem handlowym przewyższającego pobliski Kanton, którego port został do tego stopnia zamulony, że wielkie okręty handlowe nie mają do niego dostępu.

W dzielnicy białych w Hongkong wznoszą się piękne pałacyki i wille, otoczone wspaniale urządzonymi ogrodami, pełnymi wonnych, egzotycznych kwiatów.

W Hongkong żyje 23.000 białych, z czego 95 procent Anglików.

Tu także mieści się siedziba Hongkong et Szanghai Bank, który w historii Chin odegrał dużą rolę.

W czasie długoletnich wojen domowych bank ten robił niezłe interesy z przywódcami poszczególnych, wzajemnie zwalczających się partyj zbrojnych, a dziś, w porozumieniu z rządem marszałka Czang - Kai - Szeka, finansuje dostawy broni, amunicji i materiału wojennego dla armii chińskich ,zmagających się z naporem japońskim.

Na gorącym wybrzeżu Kaulunu codziennie wyładowuje się olbrzymie ilości materiału wojennego, który koleją lub samochodami ciężarowymi transportowany jest w kierunku północno - zachodnim, do magazynów wojennych armii marszałka Czang-Kai - Czeka.

Często nad drogą, którą posuwają się transporty wojenne, pojawiają się japońskie samoloty, obrzucające bombami długie tabory, wynurzające się nieskończonym łańcuchem z przesmyków górskich.

Mimo trudności i niebezpieczeństw nieprzerwanym strumieniem płyną na północ — zachód transporty wojenne ,których punktem początkowy jest Hongkong.

Po zajęciu wyspy i miasta przez Anglików w 1841 roku, zamieniono ją na twierdzę, którą z biegiem lat modernizowano, ulepszano, przekształcając ją w jeden z najsilniejszych punktów oparcia władzy angielskiej na Dalekim Wschodzie.

Po zawarciu układu waszyngtońskiego w 1921 r. Anglia zobowiązała się do zaniechania budowy nowych umocnień, zastrzegającą sobie jedynie prawo utrzymania umocnień dotychczasowych w należytym stanie.

Od tego też czasu datuje się forsowna rozbudowa Singapoore.

Hongkong pozostanie, mimo to silną, warowną pozycją angielską na wodach południowego wybrzeża chińskiego, strzegącą interesów Imperium Brytyjskiego na Dalekim Wschodzie.

Sprawa o zniesławienie dyr. Goldbergera

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM

Przed sądem okręgowym w Wadowicach odbędzie się głośna w całej Polsce rozprawa o zniesławienie dyr. Żywieckiej Fabryki papieru „Solali" inż. Ignacego Goldbergera, por. rez. W. P. odznaczonego ostatnio Krzyżem Walecznych.

Na ławie oskarżonych zasiądzie robotnik Karol Skrzypek z Pietrzykowic k. Żywca który na wiosnę ubiegłego roku począł rozsiewać wieści, jakoby inż. Goldberger sprawować miał funkcje komisarza bolszewickiego w miejscowości Winnice na Ukrainie i w tym charakterze miał brać udział w zastrzeleniu 120 Polaków.

Na skutek prywatnego oskarżenia dyr. Goldbergera sprawa znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego w Żywcu.

W toku przewodu sądowego okazało się że oskarżenie Skrzypka jest zupełnie bezpodstawne.

Przesłuchano cały szereg świadków, którzy orzekli, że w czasie kiedy Skrzypek miał rzekomo spotkać Goldbergera jako komisarza bolszewickiego w Winicy oskarżyciel przebywał w Nowosylisku, miejscowości oddalonej o 5.000 km. od Winicy pełniąc twardą iszlachetną służbę w Dywizji Syberyjskiej.

W rezultacie Skrzypek skazany został z art. 255 na karę aresztu przez 6 miesięcy z zawieszeniem na lat 5 i 50 zł. grzywny na pokrycie kosztów sądowych w kwocie zł. 580 i na ogłoszenie sentencji wyroku w 21 czasopismach.

Od wyroku tego apelował zarówno oskarżony jak i oskarżyciel.

Odwołanie to rozpatrywane będzie w sądzie okręgowym w Wadowicach pod przewodnictwem s. o. dr. Zemba tego.

Wyrok oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem.

Walki w Chinach

Wojska japońskie posuwają się dalej na południe wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Pukeu przy czym pozycje chińskie są przedmiotem gwałtownych ataków lotniczych i artylerji japońskiej.

Chińczycy zniszczyli most kolejowy na rzece Huai na południe od Pengpu,, gdzie spodziewane jest rychłe przybycie oddziałów posiłkowych idących z Suczeu.

Połączenia telegraficzne między Pukeu i Pengpu są przerwane.

—o—

Walter von Reichenau

następcą Blomberga

BERLIN. — Generał Walter von Reichenau, którego nazwisko wymieniane jest w związku z przypuszczeniami na temat następcy gen. Blomberga przybył z Monachium do Berlina. Hitler utrzymuje ciągły kontakt z różnymi wchodzącymi w rachubę osobistościami, by doprowadzić do wyjaśnienia sytuacji.

Jak przypuszczają, oficjalny komunikat w tej sprawie nie zostanie ogłoszony przed końcem bieżącego tygodnia.

—o—

Czy sabotaż niemiecki?

RZESZÓW (telef.) — Jedna z największych firm polskiego ciężkiego przemysłu montuje fabrykę w C.O.P. w związku z czym zamówiła w Niemczech obrabiarki, podając jako termin wiosnę.

Tymczasem firma niemiecka, w której dokonano zamówienia zawiadomiła, że obrabiarki dostarczy dopiero za 13 miesięcy.

Zwłoka ta na tle dotychczasowej praktyki wzbudziła zrozumiałe zdziwienie, nasuwające uzasadnione podejrzenia co do jej powodów.

Możliwość rozwiązania

Związku Gmin Wiejskich

WARSZAWA (telef). — W związku z anormalnym stanem prawnym na terenie Związku gmin Wiejskich, komunikują nam, że istnieje możliwość rozwiązania Związku przez władze nadzorcze i to w najbliższym czasie.

Jednocześnie istnieje wersja, że na podstawie Prawa o Stowarzyszeniach ma zostać mianowany dla Związku kurator w celu ustalenia niezbędnych danych, które pozwoliłyby wyciągnąć konsekwencje w stosunku do osób, stojących pod zarzutem prowadzenia nieprawidłowej gospodarki.

Z LITERATURY WIOLONCZELOWEJ

We czwartek 3 bm. o g. 16.15 nadaje Rozgłośnia Krak. na fali ogólnopolsk. recital wiolonez. młodego a wielce utalentowanego wirtuoza Józefa Mikulskiego. Program obejmuje mało znaną sonatę Boccheriniego oraz kompozycje współczesnych twórców jak Granados, Faure, Albeniz i inni.

Przy fortepianie Melania Sacewiczowa.

—o—

DELA LIPIŃSKA

niezrównana pieśniarka - diseuse, zachwycająca zawsze słuchaczy wielkim talentem aktorskim i pogodnym wdziękiem, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to **w niedzielę, 6 bm. w Starym Teatrze.**

—o—

„BAL MASKOWY" W OPERZE KRAKOWSKIEJ

W poniedziałek dnia 7 lutego odbędzie się pożegnalny występ znakomitych artystów zagranicznych, tenora Dinu Badescu i barytona Serbana Tassiana, którzy dali się poznać krakowskiej publiczności jako śpiewacy wysokiej klasy.

Obaj artyści wystąpią w popularnej operze Verdi'ego „Bal maskowy", w której znajdą szerokie pole do popisu. Współdziałać z nimi będzie primadona opery warszawskiej Fr. Platówna w dramatycznej partii Amelii oraz świetna śpiewaczka rumuńska Nia Badescu jako Paź. Pozostałe partie odtworzą W. Pastówna, J. Popiel i A. Mazanek.

—o—

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Błp. Regina Feinknopfowa

W Krakowie zmarła w wieku lat 77 błp. Regina z Hochstimów Feinknopfowa, wdowa po Juliuszu Feinknopfie — Zmarła dla wybitnych zalet charakteru cieszyła się wielkim szacunkiem. Gorące serce jednało jej miłość wszystkich — którzy ją znali. Rodzinie Zmarłej towarzyszy ogólne współczucie. Pogrzeb od był się dziś o godz 15 ej.

ZABAWA ABSOLWENTÓW AKADEMII HANDLOWEJ

W dniu 12 lutego br. odbędzie się w Salach Związku Rzemieślników Krakowskich przy ul. Sławkowskiej 13/15 (pałac hr. Tarnowskiego) zabawa Stowarzyszenia Absolwentów b. Akademii Handlowej i Szkoły Ekonomiczno - Handlowej. Początek o g. 9 wiecz. Wstęp zł. 2.—, akademicki zł. 1.50. Moc niespodzianek jakie przygotował Komitet zabawy zpewnością przyczyni się do wypełnienia kilku godzin na miłej zabawie, z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na cele kult.-oświatowe tego Stowarzyszenia.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — **Podstawą obliczenia jest jeden millimetr, w jednym** łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. **Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—; Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25 procent.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.